

Światowe marki, koncert, indywidualne projekty biżuterii.  
W Exclusive Time kupisz sprzedaż lub wymienisz  
ekskluzywne zegarki, torebki i biżuterie.  
Exclusive Time. Tu luksus nabiera znaczenia.  
www.exclusivetime.pl  
Dzień dobry Państwu.  
Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.  
Zanim zacznie się rozmowa,  
chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.  
Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund.  
Życzę dobrego odsłuchu.  
Dzień dobry Państwu.  
Rozmowie żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich  
ze względu na występującą w nich treść.  
Pozdrawiam.  
Czesław Mozil.  
O, cere żurnalisty.  
Dba, Sunef Med Plus.  
Żurnalista.  
Rozmowy bez kompromisów.  
Dzisiaj u mnie, SARS-A. Dzień dobry.  
Jasne, dzień dobry.  
Ja muszę odetchnąć po tych pytaniach do tej roli.  
Proszę Cię.  
Ja sobie słuchałem dzisiaj jeszcze naszej rozmowy jeszcze raz.  
I my pominęliśmy w ogóle cały wątek tego, jak Ty powstałaś i z czego zostałaś ulepiona.  
I zastanawiam mnie, z czego zostałaś ulepiona przez swoich rodziców.  
A kiedy my to pominęliśmy?  
W naszej pierwszej rozmowie.  
W ogóle o tym nie rozmawialiśmy.  
A pominęliśmy wątek z czego ja zostałam ulepiona?  
Tak.  
Rozmawialiśmy dużo o muzyce, o tym jak definiujesz artyzm tej całej drodze do poszukiwania  
prawdy,  
ale nigdy nie zaczęliśmy rozmawiać o tym, jak to się zaczęło od samego początku.  
No ja na pewno zostałam ulepiona z...  
Zesłoności do kontroli nadmiernej.  
I w moim domu nie było nigdy tematu...  
Przyszłości mojej muzycznej.  
Raczej scenariusz był napisany taki bardziej w zgodzie z moimi rodzicami, czyli...  
Technologia żywienia człowieka.  
No to mi się wydaje, że o tym rozmawialiśmy.  
Wszystkie rzeczy, które są moimi wyborami i tymi świadomymi, czyli cała ścieżka zawodowa,  
to samodzielne były decyzje, nie były do końca wspierane.

Ale jakie to były emocje?

Mnie zastanawiam, z jakich emocji zostałaś ulepiona, jaki to był dom?

Jaki to był dom?

Mój dom?

Co w nim panowało?

Wszyscy z nas wyjabał na start pytaniem.

No właśnie.

Wiesz, trudny był dom, naprawdę to jest taka rozmowa.

No dobrze, więc tak.

Nie zaczynamy zdania od, więc tak.

Mój dom był...

Ja wspominam dobrze dzieciństwo swoje jako szczęśliwe.

Ale tak jak śpiewam w singlu JPRDL, z gościem udzielam zresztą Piotra Roguckiego.

Wiele rzeczy, które widzimy są pewnego rodzaju iluzją właśnie i wydaje nam się, że jakaś gradacja wartości, jakiś obraz chociażby relacji między rodzicami w tym wypadku jest dobry, jest poprawny, a z czasem się okazuje, że był wypaczony.

Ja też o tym śpiewam na prologu, że ja miałam ukształtowany w głowie obraz, który wyglądał trochę jakby patrzeć do góry nogami na świat, nie?

I dużo wysiłku mnie kosztowało to, żeby postawić to wszystko na swoją perspektywę i na cztery nogi.

A gdyby teraz pozbyć się metafory i miałabyś dwoma zdaniem powiedzieć, to w uproszczonej wersji to co wyś powiedziała, że to wszystko, co widziałaś, kiedy byłaś dzieckiem, okazało się nieprawdą?

Tak.

Czyli ten dom był dużo mniej szczęśliwy niż wydawało ci się jako dziecko, czyli podsumowałaś to, że to było fajne dzieciństwo, ale ono tak trochę nie istniało, tak?

To jest bardzo skomplikowane i nie jestem przygotowana, by o tym powiedzieć chyba, bo właśnie widzisz, zaczynałam się chować za pewnymi metaforami.

Z jednej strony dużo dobrego wyniosłam, bo na pewno całe poczucie w ogóle własnej wartości, które mam i jakąś taką właśnie pytanie, czy mam, nie wiem.

No ty cały czas mówiłaś o tym, że żyłaś w deficycie poczucia wartości, bo ja te rozmowy konstruowałam na tym, że zastanawiałam mnie skąd są te dziury i też jak zaczęłaś od kontroli, to też masz bardzo dużo kontroli i zresztą sama mówiłaś, że są takie trigger, które musisz mieć pod takim kątem, żeby się tego trzymać, że to jest kręgosłup twojej pewności siebie.

Tak.

No to mnie gdzieś tam zastanawiał z czego od samego początku ty zostałaś zlepiona i co musiałaś zrzucić na przestrzeni lat, żeby dojść do momentu, żeby napisać tak świadomą płytę, bo ta płyta spotykaliśmy się ostatnio przy twojej poprzedniej płycie. No właśnie, tak, a ta tak jakby otworzyła drzwi, że zaczęło, że zaczęło po prostu być w tym bardzo dużo powietrza i bardzo dużo swobody i też budowanie dla mnie SARS-y było tarczą.

No tak, na pewno wiesz.

I teraz jak mówisz o pewności siebie, to SARS-a miała pewność siebie.

Ty, ty moim zdaniem jej nie miałaś kompletnie.

No pewnie dalej jej nie mam, dlatego właśnie muszę się zaraz chyba przełączyć na SARS-a w tym wywiadu.

Proszę cię.

Słuchaj.

Nie jestem jeszcze, nie jestem jeszcze gotowa, by może tak totalnie powiedzieć wprost o tych rzeczach, nie? Może kiedyś będę, bo może one pomogą wielu ludziom.

Natomiast z jednej strony nasz dom był swego rodzaju teatrem, który wyposażył mnie w takie, w takie poczucie radości, ale faktycznie tak jak powiedziałaś, czas pokazał, że wiele rzeczy było iluzorycznych i gdy to wszystko się rozpadło, to to było dobre dla mnie, bo zaczęłam sobie uświadamiać w takim razie, jak, jak ja mogę stworzyć na nowo swoją rzeczywistość, jak mogę w ogóle na nowo stworzyć definicję miłości.

No i wiesz, no i ją tworzę z moim partnerem, w mojej komórce, w mojej rodzinie, tworzę ją na nowo.

Ja wyniosłam z mojego domu to dzieci, to serce dziecka i niosę je dalej w sobie i już tego nigdy nie wyrwę, co to dziecko przeżyło i już nigdy tego też żadną sarsą i niczym nie zakamufluję i nie zakleję.

Ale bo ty tego nie zaklejasz sama przed sobą.

Tylko wydaje mi się, że zaklejasz przed tym, żeby ktoś tam mógł dotknąć.

Nawet w odniesieniu do tego, jak my rozmawiamy.

No jasne, bo to jest, wiesz, no po prostu to jest ultra trudne do wypowiedzenia słowami.

Tak naprawdę to właśnie ta muzyka i język muzyczny pomaga mi w ogóle to jakoś poubrać w słowa, właściwie prolog 5 minut był takim moim po raz pierwszy próbom powiedzenia wprost, co ja w ogóle czuję i taką próbą stanięcia w tej prawdzie i ubrania jej jakkolwiek w słowa.

To jest w ogóle bardzo trudne językiem nazwać rzeczy, które się czuje.

Ciężko jest nazwać sytuacje, które są mega skomplikowane, bo wiesz, każdy dom jest dosyć skomplikowany, to nie jest to, że wiesz, że było tylko źle czy coś takiego, bo nie, po prostu było dziwnie, nie, było skomplikowanie.

Więc dobrze, nie przynudzajmy z tym, ale to nie jest w ogóle przynudzanie, tylko zastanawiam mnie w takim wypadku, taka fundamentem tego domu też mogła być wiara.

Mnie zastanawiam, tak chociażby, jakbyś miała wspominać dobre rzeczy, to co było tym domem?

Kurwa, teraz nie wiem, jak mi zadać to pytanie, co wydaje mi się, że ja nie wiem, to ja ci powiem, że ja nie wiem.

A pamiętasz na przykład, takie masz jedno wspomnienie, które traktujesz jako pierwsze w swoim życiu?

Ty głęboko podróżujesz w siebie?

No mam, ja nie chcę chyba o tym gadać, wiesz co, ja pamiętać chcę dobry obraz, ja nie chcę za bardzo tego odkrywać, bo wtedy dochodzę do wniosku właśnie, że każda sytuacja mogła być rodzajem sceny i wtedy się robi strasznie bez sensu.

Dlaczego? Scena też ma pewnego rodzaju wyraz.

Nie masz wrażenia, że jeżeli spojrzysz na to szerzej, to czasami nawet to, że dzisiaj w dzisiejszym świecie pewnie też wyciągasz z tego wnioski jako osoba, która ma bardzo dużo refleksji w sobie.

Bo tak zabierasz trochę temu sens, a sama mówisz o tym często, że te złe rzeczy powodują, że potrafimy sobie później radzić z problemem.

Ja nie potrafię znaleźć odpowiedzi, ja nie potrafię znaleźć sensu na przykład na niektóre wydarzenia, które miały miejsce w moim życiu rodzinnym.

Nie wiem jaki sens był doświadczeń tych, ponadto tylko, że po prostu niosę jakiś rodzaj smutku w sobie i że może taki był ten sens, żebym ja potrafiła napisać piosenki, które mają ładunek emocjonalny takie, a nie inny i w nadziei, że jest też wiele podobnych mnie osób, które znajdują się samą się z moją twórczością, bo odczuwają podobne emocje.

Natomiast wydaje mi się, że wracając w ogóle do twojego pytania, z czego ja jestem ulepiona, to ja jestem ulepiona z iluzji, różnych iluzji i zajęło mi to bardzo dużo czasu i muszę przyznać się przed tobą, że wciąż jeszcze nie widzę światła w tym tunelu, by ja po prostu podejmuję próbę przekopania się przez te warstwy i przez te iluzje, o tym śpiewam na tej płycie, dlatego też dałam taki tytuł temu albumowi, jestem Marta, bo to jest takie symboliczne próba dojścia do siebie właśnie i nie jest takie proste wbrew pozorom, zwłaszcza kiedy przez ostatnich osiem lat wypuszczałam na scenę Avatara Sarse, która pewnie inaczej by przeprowadziła od początku te rozmowę z tobą i byłoby bardziej rzutko i

szybciej i przyjemniej jakies tam jeszcze, bo cytat wpadł w ciekawy, który mógłby się stać na główkiem.

Ale jeśli rozmawiasz z Martą, to mnie zatyka czasami, ja nie wiem, co mam ci powiedzieć, bo ja nie znam

często odpowiedzi na pytania dotyczące stricte mojej osoby. O tym jest ta płyta, że ja czasami się zastanawiam,

czy właśnie do mikrofonu doszła Marta i która Marta, ta z dzieciństwa, która wiesz trzymała gardę zawsze,

bo gdzieś tam, wiesz, to poczucie bezpieczeństwa było zachwiane czy czy jakaś inna.

Ale masz takie, no bo dualizm to już chyba za mało.

Nie, dualizm to za mało. Zobacz, ile tu jest ich.

Tych małych, simsowych Mart.

No dualizm to za mało.

Ale żyje Ci się z tym wszystkim wygodnie?

No bo to mnie też zastanawia, bo Ty mówisz o tym dorzaniu do prawdy, mówię o tym drugi raz i zastanawiam mnie,

czy Ty jesteś gotowa na prawdę?

Czy na to, co jesteś w stanie udźwignąć dzisiaj, wniąc wiemy, to prawdą?

Mi się nie żyje wygodnie i ja celowo wpędzam siebie w takie zaułki, które nie są wygodne, w wierze, że coś w końcu, wiesz, wyniosę z tego i wierzę w to, że po prostu w jakiś sposób będę dążyć z tego, żeby coś zrozumieć o sobie.

Ja nie wiem, w jakim innym celu my żyjemy, jak nie w takim by odkrywać ciągle nowe karty i nowe plansze tej gry zwanej życzo.

No to widzieliśmy się ostatni raz trochę ponad rok temu.

Co odkryłaś w perspektywie tego roku?

Kobiecość swoją, taką stroną bardziej sensualną i to, że czuję się w końcu kochana i zrozumiałam też, że to poczucie,

tak jak śpiewam na tej płycie zresztą w utworze Jaśmin, że w końcu się czuję, czy jaś,

w dobrym sensie tego znaczenia trochę mocno nawet determinuje to światło, które gdzieś tam w moim życiu się pojawiło,  
bo gdy porównasz rynoszany album i album jestem Marta, to bardzo kontrastowo tak myślę widąc wyjście z tego mroku i więcej światła.  
No tutaj śpiewasz takim i śmiać, czasem o tyle w brzuchu.  
Bo tak jest i właściwie w tym momencie mojego życia, kiedy pewnie macie żyństwo to spowodowało, bo ja nie mam innej odpowiedzi na to, skąd się wzięło więcej tego właśnie, tego światła, nie?  
Wydaje mi się, że to jest po prostu jakiś cud macie żyństwa i tego poczucia, że czuję się, czy jaś, że nie muszę próbować być nikim innym, że jestem akceptowana taka, jak ja jestem, że jestem wystarczająca taka, jak ja jestem, nawet z tym znakami zapytania, wiesz, o co mi chodzi, z tymi znakami zapytania nad samą sobą, którymi wiszą, trochę jak właśnie w simsach, wiesz, czasami kurwa nie wiem, po prostu nie wiem, nie wiem.  
Czasami nie potrafię zdefiniować, uczyć swoich własnych powodów, zachowań, ale czuję się akceptowana taka, jak ja jestem i też czuję się ze sobą, OK?  
Stawiając taki status sytuacji, że kurde, no ja nie muszę być idealna, wiesz, to chodzi.  
No nikt nie musi, ale zastanawiam mnie, czy to jest tak, że ty odpowiedzi szukasz sama, konsultujesz to z terapeutą, rozmawiasz z partnerem?  
Jak ty szukasz odpowiedzi dla co?  
Właśnie tak, a czasami z terapeutą, czasami z partnerem, ale też dużo medytuję, wiesz, licząc na to, kiedy przerobisz wiele, kiedy przejdziesz ileś, wiesz, terapie są różne, nie?  
Ja wstędyłam w takim miejscu swojego życia, że zrozumiałam, że chcę teraz spróbować po prostu sama ze sobą pogadać i spróbować znaleźć, wiesz, te recepty w swojej własnej kieszeni.  
No i czym jest ta recepta?  
Ja właśnie nie mógłbym jeszcze rozczytać tego, na razie wyjęłam dopiero kartkę.  
Bo lekarze bardzo brzydko piszą.  
Co?  
Lekarze bardzo brzydko piszą na tych receptach.  
Tak, no ja mam dobre pismo, ładne, czytelne, więc jeżeli sama sobie zostawiłam ten zapisek, to w końcu go rozczytam.  
A są takie rzeczy, z którymi już się uporałaś do samego końca i już wiesz, że cię nie męczą?  
Nie wiem, wydawało mi się, czasami mi się wydaje, że tak, a czasami coś wraca, wiesz.  
Ja też jestem taką, ja też staram się unikać takiego nadmiernego rozkminiania z drugiej strony, żeby nie wpaść w coś takiego, co się nazywa.  
Znaczący nie wiem, jak to się nazywa, nie wiem, czy kojarzysz takie zjawisko, że ludzie wchodzą w terapię i są od niej uzależnieni.  
No ja też, to jest normalne, ale to przez miłość do samego siebie, bo często po prostu rozmawiamy o samym sobie, jesteśmy bardzo szczęśliwi, rozmawiając i tak dalej, wchodzą w to.  
Tak, ale to jest w pewnym momencie się robi też toksik drugą stronę i bardzo mu chciała nie wpaść w coś takiego, więc wiesz, tak naprawdę dlatego ta rozmowa z Tobą zaczęła się od bardzo trudnego pytania de facto,  
bo związanego z jakimiś głęboko dotykającymi mojej osoby zagadnieniami, a ja właśnie staram się na co dzień jakoś tak ultranieonizować sobą,

więc nawet nie potrafię nawet Tobie odpowiedzieć takich pytań, które może terapeuta by mi zadał i bym tak właśnie siedziała i przez godzinę się rozkminiała po nicę do kłębka, a z czego ja jestem ulepiona, a co my to z drugiej strony opodzi?

Proszę Cię, jasne, że jesteś bardzo świadomą osobą, więc wiesz, że na przykład w niektóre rzeczy możesz, tylko i właśnie patrząc na nie, później je powielać.

No tak, ale wiesz, no jakby nie...

No co, chcesz powielać te same błędy, które widziałaś w życiu swoich bliskich?

Nie, ale to... Słuchaj, absolutnie, to jest inna kwestia, wydaje mi się, że to jest takie oczywiste, że tego nie powielamy, tak?

Ale ty chciałaś się głębiej.

No tak, ale od tego mówiliśmy zacząć, no bo to są jednak takie rzeczy, które...

To Ty nie zaczęłaś, to nie zadałaś tak pytania.

Mogłaś powiedzieć, czy są...

Proszę Cię, wiedziałem, że mam wybitnie, inteligent, powiednośćkę i mogę zadać jej pytanie dużo bardziej złożone i głębokie.

To ja je nadinterpretowałam Twoje pytanie, no to odpowiadając o Twoje pytanie, jest wiele rzeczy, których nie chciałabym powielać.

Jakiś.

W swoim domu rodzinnego.

Na przykład chciałabym być rodzicem bardzo obecnym w życiu mojego syna, pomimo tego, że moja pasja i nie chcę rezygnować z siebie jako kobieta pracująca,

to staram się robić wszystko, co w mojej mocy, żeby każdego dnia być w życiu mojego syna, by towarzyszyć Mu w każdej i w każdym jego skoku rozwojowym, by być around po prostu.

I uważam, że przedszkola i wszystkie te sytuacje, w których dziecko do szóstego roku życia jest odseparowane od mamy, nie jest dobre,

bo to jest tylko wymysł systemu właśnie uderzający w rodzinę.

Tak, czytałem Twoją wypowiedź o tym, że rodzice powinni boikotować ten system edukacji, wyśmiewać go i prowadzić otwartą wojnę.

No tak, tak uważam, ale teraz jeszcze tutaj dopowiedziałam o tym.

Widzisz, no to, a jak porzucasz dom i patrzysz na swoich znajomych z dzieciństwa, kim oni byli, kim Ty byłaś w tej całej grupie, to też mnie zastanawiało, no bo znam te...

Wiesz teraz o mnie jako nastolatce?

Tak, to jest bardzo interesujący etap Twojego życia, z tego co udało mi się dokopać, a jeszcze szczególnie te ufo, wywoływanie ufo, kim byłaś, jak byłaś dzieckiem nastolatkom.

Wiedzimuchom taką. Wiesz, no jakby ja zawsze byłam, nie narzekałam nigdy na brak towarzystwa.

Co było ciekawe to to, że ja zawsze chciałam być w różnych subkulturach i jedną nogą chciałam być z metalami, drugą z koszekażami i też odnajdywałam się w każdym środowisku zawsze.

No i taka byłam, lubiłam ludzi zawsze różnych, nigdy nie przeszkadzały mi właśnie te kategorie młodzieńcze, wiesz, że dzisiaj trzymają z tym i ci z tamtymi tego nigdy nie rozumiałam, zawsze chciałam.

Ale ludzie to akceptowali, no bo jednak te środowiska, które wymieniłaś, były dość mocno zamknięte na siebie, to nie jest tak.

Nie, no właśnie metal, nie do końca mnie akceptowali, bo właśnie oni się denerwowali, że ja się też trzymam z koszekażami.

Ale dlaczego nie hip-hopowcami tych koszekażów wybierałeś?

Wiesz co, właśnie w moim liceum, czy byli hip-hopowcy, ta kultura nie była wtedy u nas tak popularna, u nas były metal i koszekaż.

No bo powiedziałaś w szkole, że czułeś, że odstajesz od norm społecznych przez swoją barną osobowość.

No tak, ale się nie dotyczy środowiska rówieśniczego.

No nie, ale co też mnie zastanawiałeś, to domyśliłem się, że odstawałaś od norm społecznych.

No wiesz, tu na życiu ciągle byłam dojeżdżana przez nauczycieli po prostu.

Na zasadzie, na przykład w liceum, moja mama była dyrektorką tego liceum na całe szczęście, ja bym pewnie wyleciała 300 tysięcy razy.

I jakby z nią miałam dużo takich rozmów, żeby się zachowywała.

Ja nie wiem, co to znaczy do końca, bo wiesz, to też przerabiam, na przykład współcześnie z moją menadżerką,

że jakby ja żyję w jakiejś takiej swojej iluzji, jak powiedziałam, każdy kreuje swoją rzeczywistość.

W mojej rzeczywistości niektóre moje zachowania, jakaś, nie wiem, na przykład rodzaj bezpośredniego zwrotu do kogoś, czy coś,

jest formą właśnie szacunku, że ja chcę być z tobą szczerą, wiesz, z tobą gadam bezpośrednio, ale ktoś to może odbierać jako... Kogoś to może zranić, na przykład, że to jest tłumacz, że zbyt bezpośrednio.

Ale co dlatego może tego nie słuchać? To nie jest tak, że puszcza my to dla każdego, w każdym miejscu, w kraju,

że musi tego słuchać, może zawsze to wyłączyć, więc to jest pewnego rodzaju wybór.

No tak, ale bardziej mi chodzi o to, że mam poczucie, dostając sygnały ze świata zewnętrznego, że są ludzie, którzy nie rozumieją mojej, na przykład, formy komunikacji, które jest bardzo bezpośrednia i wprost

i odbierają to, na przykład, jako formę czegoś, no, krzywdzącą ich na przykład, tak?

No dobrze, ale...

Albo arrogancją, na przykład.

Ale co z tego, ale arrogancja?

To zakawa o arrogancję.

Ale arrogancja jest chyba jak najbardziej ok, ona raczej nikogo nie krzywdzi.

No wydaje mi się, że gdybyś mówił...

Dziękuję ci, że nie tłumaczysz przed tymi ludźmi.

No nie, gdybyś mówiła o tym, na przykład, że ci są gorsi, bo mają inny kolor skról albo inną orientację,

okej, to kogoś krzywdzisz?

Tak.

Ale krzywdzić czy malogancją?

Nie, no krzywdzić, że czasami ludzie są tak przyzwyczajeni do jakiegoś konstruktów, do jakiegoś schematu,

w którym funkcjonują, że gdy przychodzi ktoś zewnątrz i mówi, zmieńmy to, no to szukają jakiejś formy sprzeciwu.

No często formą sprzeciwu i formą manipulacji, by pozostać w tym, co dobrze znamy, jest to, żeby powiedzieć, zraniłaś mnie, albo przykro mi, albo coś.

No i wtedy faktycznie...

No jesteśmy na straconej pozycji, no bo co zrobisz, nie?

Jak kogoś, ktoś już ci mówi, ej, teraz tu mnie jest przykro,

no to nie chciałam, tak, no to już się nie odzywam wtedy.

Wychodzisz ze swojej iluzji, ze swojego świata,

mnie też zastanawia, na ile ty jesteś otwarta na przykład na to,

twoje, na przykład, poglądy są zupełnie inne niż konfederacji,

ale zastanawiam, nie na ile ty, na przykład, wychodzisz, żeby zobaczyć ten świat,

no bo żeby go oceniać, tak rzetelnie trzeba go zobaczyć.

To nie jest tak, że można tylko i wyłącznie spojrzeć jednym okiem,

żeby móc powiedzieć, co się widziało w całym obrazie.

Wychodzisz poza taką swoją strefę komfortu, w swoim życiu,

przykład polityczny był tylko i wyłącznie takim kontrastowym,

ale chodzi mi o cały świat.

Ja staram się tak naprawdę...

Ja się wypowiadam na te, na tematy, które mnie stricte dotyczą i interesują.

I wtedy staram się wyjść i pogłębić wiedzę,

ale gdy coś mnie nie interesuje, to też tego nie oceniam.

Bo ta płyta jest bardzo...

Ona jest bardzo szeroka tak naprawdę,

no bo jeżeli mówisz o poszukiwaniu siebie,

to znaczy, że musiałaś poznać kilka swoich osobowości, które masz w sobie.

I też musiałaś...

Tak, i musiałaś też dość starannie wybrać, co ci się w sobie podoba i nie podoba.

Nie, nie musiałam do czego.

Znaczy, no wydaje mi się, że wybierałaś dla własnego komfortu życia.

No bo to, co mówisz, że wpuściłaś światło, to znaczy, że coś wybrałaś,

no bo wybrałaś światło, a nie wybrałaś mroku.

No może tak, ale to się po prostu wydarzyło.

Powiem ci, że to nie był nawet mój wybór,

może siła wyższa tym zarządziła.

Ale siła wyższa z drugiej strony,

jeżeli wybierasz to, że rozmawiasz z partnerem

bądź z terapią, to o czymś, co jest do przepracowania,

to znaczy, że to nie jest siła wyższa, tylko to jest twój wybór w tym wszystkim.

No wiesz, ale z drugiej strony,

no tak, zawsze jest wolna wola, jasne, że tak.

No ale jak cię palec Bożynie dotknę, to nie zobaczysz czasami czegoś.

No wiesz, Beton, jak też chce coś może zmienić, ale nie widzi, co?

Może tak.

Powiedziałam to, co powiedziałam.

Może tak być, a przejdźmy do twojego

dorastania i pierwszych miłości. Miłość była ważna w twoim życiu?

No jasne, bo...



No bo tak, miłość zawsze była ważna.  
To jest ogólnie nadrzędną wartością w moim życiu.  
I jak wyglądały twoje pierwsze miłości?  
Twoje związki to może być bardzo ciekawe.  
No toksik.  
No tak, i ta sama zresztą gdzieś tam podkreślała,  
że ty byłaś toksyczna w wielu relacjach.  
I na czym polegała to toksyczność?  
No wiesz.  
No nie wiem, właśnie do tego pytam.  
Toksik, no po prostu toksik, no.  
Przed wszystkim oczekiwaństwo, chcieństwo,  
zazdrość,  
masakra.  
Nie, źle wszystko.  
Słabo.  
Bo jest zazdrosna?  
O jezu, no tak.  
No wiesz, to...  
Jakby czego to możesz oczekiwać  
od dziewczyny  
z zaburzonym poczuciem bezpieczeństwa,  
która wchodzi w życie młoda, dorosła  
i rozpaczliwie szuka tego bezpieczeństwa.  
To kurde był chyba ten case,  
który mnie wpędzał w, wiesz, w ślepe załuki  
i wpędzał mnie w takie zachowania,  
których się wstydzę.  
Natomiast...  
To czekaj, a czego ty się możesz wstydzić,  
jeżeli chodzi o...  
No zachowań, rozumiesz, jak sobie przypomnę,  
jakieś historyczne zachowania,  
wiesz, awantury,  
wielu rzeczy się wstydzę.  
Nie chcę nawet o tym mówić.  
A pewnie każdy z nas tutaj...  
No co?  
No proszę, proszę.  
Mikrofon należy do ciebie.  
Nie.  
Ja chcę mówić o tym, czym się mogę pochwalić.  
Możesz się pochwalić z tym, co jest ten.  
No ale ja jestem, że możesz się chwalić,

bo możesz się chwalić drogą,  
no bo to też jest tak,  
że dużo ludzi zostało na tym etapie.  
Tak, zupełnie, zupełnie serio.  
To nie jest tak, że to mija wraz z wiekiem.  
Aha, nie?  
Nie, no tak, ludzie byliby szczęśliwi wtedy.  
Wszyscy po trzydziestu byliby szczęśliwi.  
A wyobrażasz sobie, że wszyscy po szczęście po trzydziestu...  
Wiesz, jakie ja niewiele wiem w swojej iluzy...  
i bańce iluzorycznej.  
No słuchaj.  
Właśnie.  
Dlaczego to się zmieniło?  
Może mi ktoś powiedzieć?  
Mhm.  
No kto?  
Ja.  
Szukasz siebie cały czas.  
Dlaczego to się zmieniło?  
To jest ciekawe, rozumiesz?  
W twoim życiu?  
Tak.  
Dlaczego udało mi się stworzyć fajny związek?  
Nie wiem.  
Po prostu się nagle udało.  
A to czekaj, jak wchodziłaś do ten związek,  
to byłaś bardzo podobną osobą do tej, która...  
Tak.  
Tak.  
Tak.  
I nawet mieliśmy z tym,  
tak.  
Tak.  
I nawet mieliśmy z moim partnerem na samym starcie taką rozmowę,  
w której właśnie jakaś tam była chłótnia,  
te tarcia, na starcie, nazwijmy to.  
I usiedliśmy...  
I oboje powiedzieliśmy to samo.  
Ja nie chcę tak..  
Ja nie chcę znowu utworzyć tego samego.  
Nie róbmy znowu tego samego, co oboje mieliśmy w przyszłości.  
I to...  
Widzisz, no...

Ja ci mogę powiedzieć, że w moim życiu w takich prostych sytuacjach jest wiele...

Wydarzyło się w ogóle wiele jakichś takich cudownych, nie wiem, uzdrowień, tak to bym nazwała, bo tłumaczę ci, ja nie jestem w stanie dać, a nie doradzić nawet nikomu.

Jak to w takim razie zrobić, żeby po tylu toksycznych związkach mieć je w końcu takie fajne?

Nie wiem, pomodlić się.

My z moim partnerami się modlimy.

Po prostu, żeby było dobrze.

Ale modlicie się tak klasycznie?

Tak.

Widzicie do kościoła?

Nie.

Klasycznie w naszym rozumieniu.

To to znaczy klasyczne.

To jest po prostu rozmawiamy z siłą wyższą.

I rozmawiajcie tak od samego początku, jak jesteście razem?

Nie.

Rozmawiamy tak...

Rozmawiamy od jakiegoś czasu czasami z razem, a czasami osobno.

Ale po prostu się modlimy o dobre życie, jak tu inaczej powiedzieć.

On był takim regulatorem tego, że na przykład, nie wiem, kiedy wpadałaś w histerię, dawał ci znać, że w nią wpadasz, no bo to jest bardzo interesujące.

Tak, tak, tak. Paweł mówił weź się, spokój.

Ty też działałaś na niego w taką stronę?

Tak.

Bo to jest po prostu może ta odpowiedź.

To jest to, że po prostu trafiłaś na kogoś, kto trochę...

Myszę, że obie osoby trafiły na siebie w dobrym momencie i obie miały wolę pracy nad sobą.

I myślę, że...

Sorry, ale no...

To się pewnie wariacko dla niektórych, ale naprawdę...

Sfera duchowa bardzo nam pomogła uregulować burzliwe emocje, nazwijmy to.

I nasze przeszłości.

Nie wiem, czy to będzie trwało zawsze,

ale dzisiaj każdemu bym życzyła takiego związku,

jak i ja mam z Pawłem,  
bo jest po prostu tak, wiesz, lekko, nie?  
Na zasadzie, kiedy tu mam stresy,  
kiedy mówiąc tu mam na myśli Warszawy,  
czy pracę moją,  
to powrót do domu do Gdyni  
i rodzina moja, czyli właśnie Paweł i Leonard teraz,  
to jest moja kotwica.  
Też te wysokie emocje, to jest coś taki czynnik,  
przy którym łatwiej ci się tworzy muzykę,  
czy raczej łatwiej ci się ją tworzy  
przy tej kotwicy, kiedy jest spokojnie  
i może nie faluje tak mocno.  
No widzisz ten album, jestem Marta,  
to jest pierwsza taka moja płyta,  
nagrana w takim, bym powiedziała,  
spokojnym wajbie,  
w tym znaczeniu,  
że bez żadnych skrajnych emocji  
w takim spokoju i takim uświadomieniu sobie,  
że jest fajnie w tym życiu,  
że w ogóle fajnie jest móc dalej robić muzykę,  
że fajnie jest zacząć od początku.  
Właśnie tak mało stresu było w ogóle  
też przy tej płycie,  
bo jednak wszystkie poprzednie moje wydawnictwa  
kojarzą mi się z jakimś rodzajem  
szarpaniny takiej, nie?  
Przy produkcji, wiesz,  
a tutaj było tak lekko.  
No, na pewno to się powtórzę,  
że zostałam mamą  
i to codzienne patrzenie na mojego syna,  
który jest po prostu tytułowym lukrem  
w moim życiu,  
to mi pozwoliło tak spokojnie pracować.  
Ale też, no, powiem to,  
praca w domu,  
z dzieckiem, za drzwiami.  
Może komuś to sprawia trudność.  
Mi to dawało takie poczucia właśnie bezpieczeństwa,  
że jesteśmy wszyscy razem,  
tutaj wyjdę, coś uknę w termomiksie,  
za chwilę wracam do studia,

popracuję, jestem obecna,  
wszystko idzie do przodu,  
razem tworzymy z Pawłem.  
Jesteśmy jakby  
tak kolektywnie połączeni  
jego rodzina  
i nasza praca jest lifestylem  
i wszystko się zgadza i nie ma toksiku, no.  
To u mnie Janek Bochowicz teraz był,  
swojego czasu mistrzy UFC  
i jak urodził mu się syn,  
to powiedział, że ojciec zawsze bije  
dwa razy mocniej w octagonie  
i że gdzieś dla niego  
ten syn też był taką  
siłą do cięższych  
treningów  
i może po prostu coś w tym  
jest. A ja na tej płycie na pewno  
miałem coś takiego, że nie słyszałem walki,  
nie słyszałem szarpania,  
tylko właśnie to było coś takiego,  
a też zastanawiał mnie,  
czy w twoim życiu największą walką  
była ta walka o marzenia.  
Nie, kurde.  
W moim życiu mówię ci, ja już jestem  
zmęczona gadaniem nawet o tym.  
W moim życiu największą i najbardziej  
wkurzającą walką jest walkę z samą sobą.  
To fascynująca walka.  
Możesz tylko wygrać i wygrać.  
No proszę cię, dla mnie to jest  
akurat bardzo ciekawe, no bo jeżeli  
przejrzysz sobie całą twoją twórczość,  
no to pomyśl sobie runostanę.  
Ta płyta, weź poprzednią przed  
runostanami, nie pamiętam tytułu niestety, przepraszam.  
Zakryj chyba.  
W sobie trzy ostatnie twoje płyty.  
Właśnie. Która to jesteś prawdziwa?  
Właśnie coś schiza, co? Nie, dlatego...  
My też, jak się spotkaliśmy pierwszy raz,  
mówisz, wiesz co, ja nie wiedziałem, że to jesteś te.

No tak. Że to ta sama osoba, to też są twoje piosenki.

No tak, no jasne, że tak.

Tylko właśnie dlatego uważam, że to jest fascynujące i tak z perspektywy odbiorcy, jak to się z twoim fanem.

To dla niego, to jest fascynujące.

Wydaje mi się, że

ktos

patrząc na ciebie

i będąc twoim fanem, może czuć wielką dumę

patrząc na to, jak mówisz dzisiaj o spokoju,

o kotwicy,

o tym, co dało ci dziecko,

o tym, jak opowiadasz o

związku.

To są... No tak,

ale ta płyta trochę o tym opowiada.

Ta płyta jest

stworzona w ten sposób, że sam ci to powiedziałam,

że jakbyś miała ciągle motyle w brzuchu.

No tak, ale fajnie było, jakby też to inni widzieli.

No to cieszę się, bo

wiesz też

cała traklista w ogóle jest

nieprzypadkowa. Starłam się to sławą

tak ułożyć,

jak pisałam utwory

i jak zrzucałam

z siebie te kolejne warstwy,

gdzie na koniec jest sztorczyk,

który nawet zrobiliśmy takie

outro do tego utworu

kosmiczne.

Bo paweł,

się śmieje zawsze, że ja

mówię właśnie też o tym

powrocie do kosmosu

i do tego wywoływania

ufo i mówi dobra, to na koniec

wyślemy cię

w kosmos i sztorczyk

ma takie kosmiczne outro, jakby

faktycznie startować w kosmos

uciec na chwilę.

No i wiesz,  
no i tyle.  
Też mi się bardzo spodobały te twoje  
słowa, jak już tak mówimy  
o twoich odbiorcach i o tym,  
co ty niesiesz, jak byłeś nauczycielką  
muzyki. Mówiłaś uczniom, że przecież  
chodzi o osobowość, którą wszyscy mamy  
w sobie, chociaż chodzi o jej  
wydobycie, gdy cały zewnętrzny świat  
próbuje to zagłuszyć. W świecie społecznym  
jest szumu, newsów, informacji, mediów społecznościowych.  
Ma to konsekwencje, że przestajemy słyszeć  
siebie, przestajemy wiedzieć,  
co mamy sami sobie do powiedzenia.  
A ty, kiedy zaczęłaś tak naprawdę  
słyszeć samą siebie?  
Ja jestem ofiarą tego systemu  
tak samo jak wszyscy.  
Ja jestem  
zła na to, że  
mam tak mało czasu,  
by ze sobą właśnie pobyc  
i usłyszeć, co ja sama mam sobie do powiedzenia.  
Co ja lubię, czego już nie lubię,  
w jaką skórę jeszcze chcę nosić,  
którą chcę zrzucić, co czuję w ogóle.  
Jesteśmy tak prześladowani  
teraz, zresztą celowo,  
by nic nie wiedzieć o sobie.  
A ty byś powiedziała, że jesteś cały czas w drodze?  
No tak brzmisz.  
Na pewno jestem w drodze, nie jestem zen,  
nie jestem żadnym mistrzem, jestem amatorem  
życia.  
Chciałabym  
kiedyś być w to lepsza.  
Chciałabym potrafić codziennie  
mieć minutę dla siebie.  
Ale tak jak śpiewam na prologu 5 minut  
ciężko jest wyrwać te minutę  
dla siebie w natłoku  
tych codziennych spraw  
w tej gonitwie zawodowej.

Powiem Ci, że jak był lockdown  
naturalnie to około działały się  
straszne rzeczy.  
A jednak  
tyle dobrego się wydarzyło  
dla mnie samej w tym czasie.  
Chociażby to, że  
mogłam  
wsłuchać się w to, co mam sobie do powiedzenia.  
Nie pracowałam tyle,  
mogłam zająć w ciążę,  
znaleźć na to czas.  
Dobrze, to brzmi ogólnie.  
I wiesz,  
niby teraz się mówi,  
to jest normalność.  
Kurwa, serio? To jest ta normalność?  
Ta gonitwa za wszystkim?  
Ten stress?  
To, że wszyscy mówią dookoła, że mają ból brzucha?  
Bo  
jeden drugiego ciśnie w korporacji  
i ludzie zapominają  
jak robić rzeczy dla fanu, dla frajdy?  
To jest ta normalność?  
Nie wiem, coś tu jest nie tak.  
Tylko zawsze niestety  
ogól. Ja wiem, że Ty nie lubisz  
generalizować i nie lubisz ułagalniać,  
ale niestety tak wygląda świat,  
że jeżeli chodzi o jego konstrukcję,  
ten świat jest tak skonstruowany  
od momentu, kiedy my żyjemy,  
jeżeli nasi rodzice, nasi dziadkowie itd.  
I tylko pojedyncze jednostki  
potrafią też wyciągnąć te wnioski  
i żyć po swojemu to nie jest tak,  
że trzeba być  
artystą, żeby mieć takie życie,  
bo też po prostu można zrezygnować z pracy z korpo  
i zacząć robić to, co się lubi.  
Tylko niestety świat jest zbudowany na chciwości,  
bo chodzi nam  
tylko i wyłącznie o popularność,



o pieniądzu.

Budujemy na tych prostych pragnieniach  
całą wizję naszego życia,  
no bo przecież ludzie nie  
przyjmują awansu, dlatego,  
że zazwyczaj chcą się bardziej spełniać,  
tylko chodzi o to, że awans idzie razem z podwyżką,  
masz więcej obowiązków, więcej pracy,  
ale też większej, więcej kasy.

A ja myślę, że to jest jeszcze bardziej  
właśnie złożony temat, że to jest  
bardziej kwestia tego,  
żeby ta jakość życia  
tak naprawdę gorsza, po to, żebyśmy  
musieli ciężko pracować,  
po to, żebyśmy nie mogli  
mieć czasu na pomyślenie,  
czego tak naprawdę w ogóle pragniemy,  
bo przecież gdyby każdy  
człowiek miał czas  
faktycznie się zanurzyć w sobie i dojść do tego,  
co sprawia, że się uśmiecham,  
co sprawia, że jestem szczęśliwy.  
No i nie wiem, myślę, że wiele osób nie potrafiło  
być w tych szybkich twoich pytaniach  
dać odpowiedzi tak szybko, co sprawia,  
że się uśmiecham i że jestem szczęśliwy.  
Ale gdzie nie mają czasu się zastanowić nad tym,  
co daje im szczęście.

A gdyby mieli, to myślę, że  
nigdy się długo nie zastanawiał  
nad tą zmianą w życiu.

Przecież każdy z nas z natury chce szczęścia, prawda?

No dobrze, tylko zobacz.

Mamy, jeżeli pięć dni  
w tygodniu pracujemy przez osiem godzin minimum.

Nie tłumacz, ja wiem, że to jest złożony.

To jest po prostu proporcja, jest taka,  
że jeżeli wracasz do domu na, nie wiem,  
dwie, powiedzmy, tak trzy, cztery godziny,  
ale dodatkowo masz takie dwie, że faktycznie  
masz coś zrobić.

No to rozmawiamy o tym, że masz 10 godzin  
w pięciu pierwszych dniach tygodnia

do tego, żeby coś konstruktywnego zrobić  
i zrobić coś dla siebie.  
Ale jeżeli masz dzieci,  
partnerka, partnerkę,  
to ten czas już się w ogóle rozjeżdża  
i macie weekend, czyli weekend fragment  
taki świata, gdzie tylko chcesz odpocząć.  
No bo przed chwilą pracowałeś pięć dni  
i co teraz masz robić?  
Dlatego ja uważam, że  
to jest skonstruowane z tego,  
żeby o tym myśleć, nawet jeżeli pozbawilibyśmy  
nasz wszystkich bodźców świata.  
To i tak tego czasu byłoby piekielnie mało.  
No bo nie powiesz mi chyba,  
że to jest dużo czasu  
w odniesieniu pierwszych z pięciu dni tygodnia.  
Dlatego co się z źle ułożone?  
Ale z jednej strony działa.  
Oj.  
Nigdy nikt nie powiedział,  
może, że mogłoby  
zadziałać też inaczej, albo nikt jeszcze  
nie spróbował może, to znaczy ja próbuję  
tak inaczej. Mi działa.  
Ja mogę tylko powiedzieć innym ludziom, którzy  
ewentualnie teraz mnie słuchają,  
że świat może działać inaczej  
i jeżeli to zmienisz w swojej  
przestrzeni  
to jest szansa, że też  
twoi znajomi  
to powtórzą. Ja na przykład mam  
tak, że ludzie, które mi się otaczam  
żyją podobnie do mnie.  
Dlatego często jak wychodzę  
z tej swojej bańki Gdyńskiej  
Leśnej  
choćby w Warszawie  
te bóle brzucha  
to mam takie, kurde, ale dlaczego  
właśnie  
bo w mojej bańce  
ludzie mi podobni podejmują

inne decyzje i wybierają inny styl życia.  
To jest zawsze też ułożone w takim odniesieniu rodzice oczekiwania.  
Boimy się łamać schematy. To jest jak idziesz na siłowni mam schematy swojej rodziny bo mój scenariusz był przez moich rodziców dla mnie napisany inny.  
To czego nauczyła cię twoja droga?  
Od samego początku. Od ważnych decyzji.  
Tak pani taka uduchowiona powiedziała ci, że jesteś od razu kojarzona z odważnymi decyzjami i że te odważne ruchy czasami przynosił ci też kilka kłopotów.  
No tak, ale wiesz na koniec zawsze jest dobrze.  
Czyli uważasz, że zawsze lewy jest dobrze ryzykować?  
Tak.  
A co było największym ryzykiem w twoim życiu?  
Wiesz takim pierwszym ryzykiem, które pamiętam i taką pierwszym właśnie odważną decyzją było to, że wiesz no skończyłam liceum i te oczekiwania rodziców, żeby pójść na technologię żywienia do Wrocławia.  
Czyli powtórzyć ich ścieżkę i to zrobiła. No i wiesz nie pracowałam wtedy i więc dostawałam od nich pieniądze na to, by edukację kontynuować, według ich myśli.  
Więc tą pierwszą odważną decyzją było powiedzenie im, że Jars tego rezygnuje i że będę szła swoją drogą i liczyłam się z tym, że nie będę miała wsparcia

z ich strony i  
no i tak zrobiłam  
i wyszło mi to na dobre.  
No a nawet ty  
byłaś przestraszona, jak rodzice wyjęli  
ścieżkę z kasą?  
Wiesz co, ja byłam  
przestraszona przede wszystkim tego, co usłyszałam  
bardziej. Już te pieniądze nawet nie były takie ważne,  
tylko zawód.  
Wiesz, to jest  
co naj... zapamiętałam jako  
najbardziej takie trudne dla mnie  
i bolesne to, że  
moja decyzja  
jest zawodem.  
Tak, że ich zawiodłam.  
No wiesz co chodzi, to rozczarowanie w głosie.  
Co to odpierdalasz, wiesz?  
A ja myślę sobie, co ja odpierdalałam.  
Może coś źle.  
Sama uwierzyłaś to.  
A z drugiej strony to serce się wrywało  
na tą ścieżkę, którą idę  
dalej, tak? Najtrudniejsze  
było też to, że postawić  
te kroki  
nie widząc tej drogi.  
To było też bardzo trudne.  
Kiedy chcesz podjąć  
każdą decyzję, no bo  
jesteś nieszczęśliwy, więc nie jest tak trudno  
powiedzieć sobie, dobra, zmieniam to.  
No to idę, ale gdzie?  
No muzyka chcę robić.  
Ale jak? Którę?  
Wiesz, to było trudne dla  
mnie. Ale się okazuje,  
że ta odważna decyzja  
i działanie  
w pewnym momencie droga  
się pojawia. Tylko trzeba iść.  
Kiedy ci rodzice powiedzieli, że są z Ciebie  
dumni?

Jak zobaczyli sukces  
zewnątrzny?  
Czyli długo musiałeś na to czekać?  
Myślę, że w moich  
rozrachunkach, tak.  
Ale wiesz,  
ja  
nie  
nie szukam  
nigdy tego,  
choć  
moja mama jest to mi powtarza, że  
jest za mnie bardzo dumna,  
ale no tak jakby długo musiałeś  
na to czekać, bo  
ona się bała,  
czy ta decyzja mi da  
dobre życie.  
Zawsze cisnęła, żebym miała  
skompletowane w każdą  
stronę wykształcenie.  
Ja już w pewnym momencie miałam  
tyle zakończonych rzeczy.  
To były naciski mojej mamy.  
Zresztą w sumie dobre,  
bo zawsze  
te kolejne kopy w systemie  
edukacji jakoś tam mnie  
zauwały, ale no  
ona się po prostu bała o moją przyszłość.  
Nie wierzyła w to, że  
to się może udać ten szalony plan, że  
ja chcę też robić muzykę  
z tego życia.  
Szczególnie, że to była dla niej taka chyba ścieżka  
kompletnie alternatywna i niezyczywista.  
Zupełnie, wiesz, właśnie o tym mówimy, że  
żyjemy w świecie, w którym każdy  
tworzy swoją iluzję  
i rzeczywistości  
i możemy czasami stać i wiesz  
patrzeć się w gwiazdy  
i ja powiem, że jezu, jak pięknie świecą  
gwiazdy, a ty powiesz, ja tam widzę

tylko kamienie. No i wiesz  
i to takie były  
rozmowy między nami, no dwa różne światy,  
ja mówię, że chcę śpiewać, a ona musisz  
mieć jakiś zawód.  
Okej, a widzisz dużo podobieństwa  
w sobie, swojej mamy?  
To jest bardzo zastanawiające.  
No, nie widziałam, ale  
Parker też mi zwrócił na to uwagę, że  
wszystkie rzeczy, które mnie w niej denerwują  
to jest lustro.  
Na dupie kończość  
reżyserowanie mojego życia  
mi też się to zdarza  
reżyserować życie innym ludziom.  
No i chyba ta na dupie  
kończoność  
i...  
A czekaj, a lubisz to w sobie?  
Wiesz, no ja w ogóle  
lubię to w sobie, bo  
dla mnie opieka nad drugim  
człowiekiem jest  
właśnie czymś, co chyba wyniosło,  
że jestem po troszkę ulepiona z domu, tak?  
Mama zawsze była  
nad opiekuńczą.  
A te złe rzeczy, które  
masz w sobie też widzisz,  
że je odziedziczyłaś?  
Złe rzeczy.  
Ja myślę, że taką główną  
złą cechą, która  
mi przeszkadza żyć,  
to jest to, że jestem kontrol-friciem.  
I to też z domu?  
No i to jest  
No jak możesz wiesz?  
Nie da rady.  
Nie da rady wierzyć, wiesz,  
opaczność Bożą, a tym samym  
sprawdzać po Panu Bogu.  
No raczej to jest bardzo trudne.

No, a wyobraź sobie, że ja tak czasami mam.  
A są jakieś takie  
demony, które wiesz, że masz?  
Które cię czasami dopadają?  
W słabszych momentach, w bezsilności?  
W sensie wiesz, to zdarzyło mi się  
parę razy pomyśleć, że  
chyba kogoś pobije.  
To są te demony?  
Chyba tak.  
A czym chciałeś kogoś pobić?  
Pięściami czy czymś większym?  
Bo ja chyba z ręki  
żeby poczuć ten cios.  
Bardzo dobrze byście się klócić w tym domu.  
Mam dużo w sobie  
frustracji i agresji,  
jeśli chodzi o świat.  
Zdarza mi się to.  
Muszę pracować na to bardzo uważać.  
Żeby się nie wkręcić za bardzo.  
Dlatego nie, staram się nie oglądać za dużo telewizji,  
nie śledzę tego co się dzieje.  
Bo wiesz,  
pomyśl sobie.  
Na dopie końcówkę, połączę nas  
z kontrol freakiem.  
To się kończy bitwą.  
Na głosy.  
Na cokolwiek.  
Wiesz, czasami chcesz  
po prostu widzieć jakieś absurdy  
i myślicz sobie może to trzeba rozwiązać  
już siłą w takim razie, skoro nie dociera normalnie.  
Ale wiesz, że  
ty patrzysz i widzisz gwiazda, ktoś widzi kamienie.  
Gdzie się kończy tolerancja?  
I dlatego muszę wiesz,  
gdzie to się kończy.  
Gdzie się kończy kontrola  
a zaczyna odpuszczenie.  
Ja nie wiem czasami tego, wiesz.  
Nie wiem, gdzie jeszcze  
do którego momentu działasz.

Do którego momentu cisnąć i działać.  
Nie wiem, w imię jakichś wartości, idei.  
A w którym momencie już powiedzieć  
odpuszczam. Ja nie wiem,  
nie potrafię tej granicy często znaleźć, bo  
gdy odpuszczę za szybko  
to myślę sobie, kurczę, mogłam więcej  
zrobić.  
A gdy odpuszczę za późno  
to mówię, kurwa wykańczam się.  
Kiedyś odpuściłaś twoim zdaniem za szybko?  
Chociażby na ścieżce  
zawodowej.  
Czy kiedyś odpuściłam za szybko?  
Nie.  
Właśnie  
najczęściej odpuszczam za późno.  
To musi być  
strasznie wygodne dla ciebie.  
Interesujące też jest to  
szukanie prawdy, bo powiedziałaś, że od twojego debiutu  
szukałaś prawdy, głównie w innych ludziach  
słuchałaś rad. O jednej radzie mówisz  
ciekawie, że szukałaś prawdy, to  
jak szukasz prawdy to stań na głowie, to też  
okazało się być iluzją.  
Pomyślałam, że może jak popłynę pod prąd  
to znajdę prawdę, ale wpadłam jedynie  
w odwrócony nurt kłamstwa. Świat  
jest niczona ilość iluzji, łatwo się pogubić.  
To w których fragmentach ty się pogubiłaś  
tej iluzji?  
Bo jednak patrząc na to  
muzyka, show business, bardzo duża  
kariera, młoda dziewczyna  
to jak wymieszasz to wszystko  
to głównie wychodzą problemy.  
No zauważyłam.  
No i gdzie ty się pogubiłaś? No słuchaj, na każdym kroku  
jest  
chyba, to chyba chodzi  
o oczekiwania moje,  
że  
zaczynam, debiutuję, wchodzę



do branży muzycznej, mam jakiś obraz tego w głowie, że tu chodzi o muzykę, o mojej piosenki, o jakieś wartości, o to, o tamto. Okazuje się, że nie, że tak naprawdę chodzi o biznes, o jakiś rodzaj przekalkulowania mnie i nagle się okazuje, że przez ostatnich 8 lat powstał obraz mojej osoby i ja na to patrzę i mówię, że to nie jestem ja, więc jakby w ogóle skąd po pierwsze się to, to wzięło, jakby nie panujesz nad tym nad tym, nad tą branżą nie panujesz nad tym, nawet kogo z Ciebie robią czasami, kim się stajesz w oczach drugiego człowieka. Ja w tym momencie jestem dla siebie i dla innych, że chciałabym te wszystkie warstwy i te wszystkie zdania, które przez ostatnich 8 lat do mnie przywarły, jakoś to odkleić i powiedzieć, że tam jest ktoś inny. Ale to jest takie trudne, bo dzisiaj miałam też taki wywiad i właśnie ktoś powiedział do mnie wiesz, a czy nie byłoby właśnie zdrowie i żebyś Ty jednak tego awatara wypuszczała i oddzieliła pracę od siebie, nie? Jest taki styl, artyści często biorą taki model funkcjonowania w naszej branży, że ten wychodzi tam w okularach, jest jakby odcięty, robi swojej, wraca do domu i jest sobą powiedzmy.

Ja właśnie tego nie potrafię, bo dla mnie to jest, w moim wypadku to było jakiś taki rodzaj obudy, bo w momencie w którym ja się decydowałam wejść na tę drogę, ja chciałam, by to był mój lifestyle, by to było prawdziwe, by to było misyjne. A z drugiej strony się okazuje to być bardzo trudne i doświadczenia, które gdzieś tam po drodze napotkałam, sprawiły, że ja okazało się, byłam za słaba na to, nie mogłam tego dźwignąć i przychodziłam wiesz, tą skórę krokodyla Sarsiego i okazało się, że zawiodłam trochę samą siebie, na zasadzie wiesz, no nie udało mi się, rozumiesz? Nie udało mi się być i pokazać siebie prawdziwą, bo nie potrafiłam znieść jakiś ciosów, no najprościej mówiąc. Ciosów, które się przerodziły w traumy, które teraz są komiczne, bo wychodzą ze mnie w postaci takich, że na przykład boję się wsiąść do taksówki i pojechać na wywiad sama. Dlaczego? No bo właśnie bo właśnie to jest cena z tyłu, że masz takie doświadczenia ze strony drugiego człowieka czasami, że się zaczynasz bać ludzi i bać sytuacji po prostu jakichkolwiek. To są nieracjonalne lęki po prostu. Cena wyśmienionego debiutu. To co Cię takiego spotkało? No bo pewnie poza tymi takimi

historiami, które są dzisiaj zabawne.  
W momencie, w którym ja debiutowałam  
i to było jakby  
piku gdzieś tam też z popularności  
ja nie miałam  
opieki  
wokół siebie ludzi  
nikogo nie miała  
po prostu.  
A jak byś miała zabrać jedną  
osobę z dzisiaj do wtedy, to kogo byś zabrała?  
No to Pawła bym zabrała. Myślę, że  
nie byłoby kłopotów, które mam dzisiaj.  
No bo ty mówią co najnowszej płycie  
mówisz, że wracasz do siebie, że  
gdy debiutowałaś,  
miałaś w sobie naiwną radość, zrobienia muzyki.  
Ale to znaczy też, że ty byłaś  
wypalona w pewnym momencie?  
W 2019 roku  
nic nie czułam  
jak wychodziłam na scenę, jako bioram  
nagrody.  
Wiesz, ludzie pili szampana  
a ja po prostu ryczałam i sobie myślałam  
w ogóle gdzie jestem,  
co ja chciałam. No i wtedy  
zaczęłam szukać odpowiedzi na to pytanie  
co ustalałyśmy ze sobą  
Carsa na początku.  
No i ustalałyśmy na początku,  
że chcemy robić muzykę i się nią cieszyć,  
że chcemy być  
dawać ludziom radość,  
dawać ludziom wzruszenia,  
ale też chcę być szczęśliwa  
w swoim życiu.  
A jestem szczęśliwa też w momencie,  
w którym się rozwija,  
kiedy wychodzę ze strefy komfortu  
tak jak śpiewam  
w tym utworze ze zdechłym osobom  
palet. Samotność,  
wiesz, wyję tak samo na szczycie

i tak samo jak jesteś w budzie  
dzisiaj czy tam na dnie.  
No i ja byłam samotna  
na szczycie, wiesz, w piku, kariery  
ale kompletnie jakoś tak  
bez  
smaku.  
Teraz jak wychodzę  
na scenę, bo po raz pierwszy w życiu  
grałam koncerty z  
materiałem,  
przedpremierowo grałam, nie wydałam  
albumu, w sensie  
jak gramy piosenki, które się jeszcze nie ukazały  
cały sezon letni grałam  
i piotrę Rogłuckim  
i tak dalej  
i znowu  
czuję to co kiedyś,  
typu te motyle w brzuchu,  
ta ekscytacja, wiesz, jak mi odbiorą  
jakie będą emocje  
znowu czuję frajdę  
ze swojej pracy.  
Dlatego to jest  
mój drogowska, dający  
mi znać, że idę  
dobrą drogą, ale wiesz, to jest jak z obrazem.  
Fotele w podkaście  
żurnalisty zapewnia  
Jumisu.  
Zaczynasz malować obraz  
czasami nie wiesz co  
będzie na koniec, nie, jak to będzie wyglądało  
i ja też jestem ciekawa tego  
jak to będzie  
na koniec wyglądało. Na razie wydaje mi się,  
że wiesz idę  
coś tam maluję, jakiś szkic jest  
może kilka kolorów rzuciłam  
ale nie wiem jeszcze co będzie  
co powstanie z tego, wiesz, myślę tutaj  
kolejnej płycie o tym rozwoju  
tej drogi, którą

de facto zaczynałam, mówię, no, od początku  
a tak naprawdę jeszcze gorzej jest, bo  
łatwiej by mi było debiutować  
z taką czystą kartką  
a ja nawet nie debiutuję  
z punktu zero, tylko chyba  
wiesz, innego, bo  
bo mam te historie  
która  
nie wiem, może komuś przeszkadzać  
otworzyć się na to co  
teraz to powiedzenia, wiesz co  
mi chodzi, ktoś może nie  
ufać  
dlatego tak ważne dla mnie było  
przyznajnie się w tym prologu  
do tego, że nienawidzę kłamstwa  
ale czuję, że  
że trochę  
okłamałam. A myślisz, że ta  
płyta może doprowadzić  
Cię do tego momentu, w którym  
byłaś w samym pik, tylko już  
dużo lepszej i bardziej komfortowej  
sytuacji psychicznej?  
Wiesz, teraz jak zadałaś mi to pytanie  
to myślę, że to jest jakieś  
moje pragnienie i marzenie  
bardzo bym chciała tego, bo chciałabym  
przeżyć znowu ten pik  
ale  
właśnie z takim  
stanem rzeczy i też z takimi  
ludźmi i też właśnie  
tak, nie?  
Będąc też gotową na to  
w takim imię  
wtedy. Na pewno nie było  
wiele rzeczy przygotowanych na to.  
Chyba ten pierwszy pik  
to jest taki moment, na który nikt nie jest gotowy  
no, bo to są rzeczy, które musisz  
poczuć i zobaczyć, żeby  
powydać mi się, że gdyby ktoś ci powiedział

wtedy, że  
będziesz na samym szczycie, ale będziesz samotna  
tutaj tak jak się dobra, dawaj to, no w ogóle  
co ty gadasz, to to samotność.  
Wiesz, nawet to nie chodzi o to, że  
ktoś by mi zapowiedział, że będziesz  
samotna, ale że  
ci coś się podają  
wiesz, że  
się po prostu ludzie okażą  
wcale nie tym, co ci  
mówili, że są.  
Ty też się okazałaś nie tym, kim  
mówiłeś, że jesteś, no bo też bardzo  
mocno się zmieniałaś na tej cenie.  
No ale w relacjach powiem szczerze  
jestem niezmienna tutaj.  
Jeśli chodzi o, to co ci powiedziałam  
na początku tej rozmowy  
wiele rzeczy się wam nie zmienia  
ale  
to, które się niesie od dziecka  
jest to samo.  
No dobrze, powiedziałaś o tym, o okłamywaniu  
co jest bardzo, bardzo ciekawe ogólnie  
jeżeli chodzi o ten, o ten prolog  
to co mówi Marta, czego nie powiedziałyby  
sarsa?  
Co mówi Marta, czego nie powiedziałyby sarsa?  
Mhm.  
No właśnie jebać to  
rób swoje.  
Chyba to.  
A kiedy miała  
to jest bardzo ciekawe w ogóle w takim odniesieniu  
sukcesu, tego o czym mówisz  
to mnie zastanawia  
czy wyobrażasz sobie w ogóle  
to, że kiedykolwiek  
mogłabyś jeszcze być tamtą  
sarsą, którą byłeś?  
Nie, nie wyobrażam, w sensie  
nie odcinam się  
to było tak

ale nie wyobrażam sobie by  
tamtę zrobić  
nie no, jakby wiek nie ten  
mindset nie ten  
nie da się tego powtórzyć to by było  
głupie.  
Co jest największym kłamstwem o tobie, które sama  
skonstruowałaś?  
Trzałam masę tego  
No to, proszę.  
Że wszystko robię sama  
to jest chyba największy kłamstw  
A dlaczego to kto to robi?  
No właśnie  
to robi cała masa wspaniałych ludzi zawsze  
Ale mówiąc to  
chciałaś być indywidualistką  
taką doskonałą, perfekcjonistką  
Tak, no to znaczy  
wiesz, to jest  
najgorsze w tym wszystkim jest to, że  
ja w to kłamstwo wierzyłam  
przez długi czas  
że ja sama stoję  
za swoimi dokonaniem  
i za wszystkim  
i tak naprawdę  
jest z czasem  
i też przy Pawle  
właśnie moim partnerze  
i zarazem producencie płyty  
zrozumiałam, że  
największym  
największym przywilejem  
właśnie, którego  
doświadczyłam w życiu  
to jest to, że są ludzie, którzy  
pomagają mi  
i wykonują częściej zadań po prostu i pracę  
Powiedziałeś też o tej nauce, on mówił  
bardzo dużo o naturze  
i naturze i natury?  
Tym więcej świata  
rozumiesz, przeczytałam też o tym przetulaniu drzew

że daję ci to energię  
eksperymentowałaś kiedyś z naturą  
przez ajałaski, grzyby i takie rzeczy?  
eksperymentowałam z naturą  
ale nie brałam ajałaski nigdy  
inne  
co to znaczy inne  
wiesz co, bardzo fajny jest  
sasafras  
z naturalnych to  
to tyle  
bo mnie też zastanawiało  
to ostatnio oglądałem sobie wywiad z  
harm stylistem chyba i on opowiadał  
o tym jak brał grzyby  
w odniesieniu do twórczości  
że on eksperymentował  
poszukując właśnie  
siebie trochę w innej formie  
i gdzieś tam mi się to skojarzyło  
przed tym fragmentem tej części  
ciebie o tej, jeżeli chodzi o związanej  
z naturą  
ja mówił, że on nigdy wiadomo  
to jest wywiad, więc nie mam pojęcia, czy to jest prawda  
czy to nie jest prawda, ale on mówi o tym, że on nie bierze  
kiedy jest smutny, kiedy imprezuje  
tylko w tym procesie artystycznym  
i mnie też to zastanawiało czy w takim procesie  
artystycznym to są rzeczy  
które mogą ci jakkolwiek pomagać  
i na przykład czujesz, że to jest uwalniające  
nie  
nie, naprawdę  
nie potrzebuje dopalania się  
jeśli chodzi o  
wene czy tworzenie  
nie potrzebuje na szczęście  
wiesz, tak naprawdę  
przepływ  
taki  
stajnie się takim kanałem  
przez który przepływa  
informacja artystyczna, nazwijmy to



czy wena, czy ładawar  
nie musisz być pod wpływem  
żadnych dopalaczem  
naturalnych czy mniej naturalnych  
natomiast można to wyćwiczyć  
i mi się wydaje, że ja całe życie  
to ćwiczyłam i  
że to umiem  
bez  
na zasadzie nie wiem czy widziałas  
taka bajka jest fajna o tym jak  
widzisz, ja oczywiście nie mam pamięci  
tytułów  
dusza, może to się po prostu nazywa dusza  
takie kulki są, które są duszami  
one wpadają w ciała ludzi  
i tam  
w głowie się nie mieści  
w głowie się nie mieści pasia  
w głowie się nie mieści to są emocje  
a to będzie o te dusze  
co w duszy gra  
widziałem to chyba  
wiesz, to jest świetna bajka, niezwykle poruszająca  
i w ogóle wierzę w ten konstrukt  
że tak  
może tak być  
że dusze wybierają sobie zestaw  
cech, na przykład przyjsciem  
na świat narodzeniem  
że chcesz być charyzmatyczny  
taki  
i że twoją pasją będzie muzyka  
że to będzie ten twój drive  
który będzie cię ciągnął przez życie  
abyś się zdobywał doświadczenia  
ktoś może mieć macierzyństwo, ktoś może mieć coś tam  
no i ten bohater  
wiesz, ma ten drive muzyczny  
więc to go ciągnie  
i kiedy  
wchodzi w ten moment tworzenia  
czy wykonywania muzyki  
to jest pokazane, że

w tej bajce, że jego dusza  
dosłownie się łączy tam  
ze światem duchowym  
czyli, że jego nie ma  
tutaj fizycznie  
tylko, że już tam  
jest otwornięty, czy nie wiem jak to  
no trzeba obejrzyć tę bajkę, polecam ci serdecznie  
ja wiem, kto to z bajką zadać  
i ja mam coś takiego, że  
kiedy ja tworzę  
i czasami, nie czasami, często  
ustawiam kamerę  
żeby po prostu nagrywać to, co gram  
bo ja nie jestem w stanie tego  
zarejestrować w swojej świadomości  
tylko potem to odtwarzam  
i mówię, wow  
tak jakbym, nie wiem jak to powiedzieć  
jakbym słuchała, wiesz, że ktoś to  
gra, nie ja  
i też twarz, nie  
w zasadzie czemu robię takie miny, wiesz  
tak jakby to było poza mną  
zupełnie  
wydaje mi się, że jest coś w tym, że jeżeli ktoś  
ma tego drive'a, te pasje  
to coś, co sobie wybrał  
zanim przyszedł na świat  
bo mnie to była muzyka i komponowanie  
to poprzez to  
łączy się  
z tym  
światem duchowym  
i nie potrzebuję do tego grzy, bo  
czy właśnie tak jak powiedziałam innych  
wspomagaczy  
bo to jest ten mój drive, który mnie łączy  
z siłą wyższą  
a co cię łączy teraz z kayaksem?  
no płyta wydajemy  
ale jedną, dwie  
pytaż mnie o szczegóły umowy  
jak mnie znasz

to wiesz pewnie, że ja  
bardzo sobie cenię niezależność  
no właśnie  
to mi zaskoczyło  
ale powiem Ci, że  
za co cenię sobie też kayaks  
to to, że  
to dla mnie nowy styl postępowania  
z artystą  
sama umowa wygląda bardzo inaczej  
niż te wszystkie, które do tej pory  
podpisywałam  
jest miła  
no wiesz  
nie jest rodzaj jakiejś  
smycie czy coś, tylko to jest  
dobro wolna wola  
właśnie to jest to  
to jest z własnej woli chęć  
pracy razem  
jak przestaniemy mieć wolę to nie będzie pracy  
a jak mamy wolę to działamy  
to jest fajne, to jest  
kurde to jest budujące po latach  
że wiesz  
robimy coś?  
no jasno  
ale podoba Ci się też katalog wydawniczy  
kayaksu?  
tak wiesz no  
ja jestem fanką  
Kasi Nosowskiej  
no też Krzysztof Zalewski  
jest  
świetny  
i fajnie jest być pośród artystów  
których prywatnie  
lubię słuchać  
to jest dla mnie  
miłe  
ja też  
mi jest miło, że ja mogę pośród nich być  
ale wydajesz te płyta  
i jak Cię znam to Ty też jesteś

dwa kroki do przodu no bo jesteś kontrol freakiem  
co znaczy, że Ty wiesz co się wydarzy  
tak i co się wydarzy kawałek dalej  
robię następną płytę  
no i tyle  
ale będziesz  
będziesz podążała ścieżką, którą  
marty?  
ja myślę, że jeszcze jestem na tym etapie w dalszym ciągu  
dzięki Bogu  
no bo jakbyś się już tak szybko zmieniała  
to można było Cię nie dogonić  
nie mam pojęcia  
nic się tutaj nie dowiedziałem  
nie wiesz co  
jedyna stała rzecz  
to zmiana, ale faktycznie  
nie popadajmy w skrajności  
ja myślę, że kolejny album będzie  
no właśnie  
zaczęłam powiem Ci szczerze pisać piosenki  
tutaj do Warszawy, wczoraj z Pawą  
nagrywamy utwór, który będzie duetem  
zresztą z artystą  
który jest też właśnie w Kajaksie  
już teraz jestem mega dumna z tego  
bo piękny utwór powstał  
w jeden dzień  
więc dobry przepływ  
był z zaświatów  
no i Ci mogę powiedzieć, że jest to  
w estetyce w dalszym ciągu takiej  
czyli jeszcze się nie przełączyło  
nic we mnie, jest ciągle motyle w brzuchu  
jesteś artystką, która nie chce  
mówić tylko i wyłącznie  
o rozrywce, ale również żeby coś za tym  
szło więcej, to co powiesz Polakom  
przed wyborami  
wiesz co, myślę  
sobie, że fajnie by było  
żeby w tym roku  
stawiam  
na kobiety w tym roku

w tym znaczeniu, że  
ja bym bardzo chciała  
żeby  
poprzez te wybory rząd miał  
trochę więcej twarzy kobiety  
więcej  
empatii  
więcej  
zobaczenia człowieka  
dlatego  
myślę sobie, że fajnie  
jakby wszystkie dziewczyny, wszystkie kobiety  
korzystały z tego przywileju  
wywalzonego  
i zagłosowałam  
nie wiem, czy jest  
idealny wybór  
ale myślę, że  
nawet nieidealny  
człowiek  
może zrobić coś dobrego  
więc  
życzę po prostu  
tak typować  
żeby poszło  
ku dobremu  
a zielona granica też wywoła  
w tobie tak duże emocje  
jak w całym społeczeństwie  
ja nie widziałam tego w filmie  
bo nie było jeszcze premiery  
czy było już tak  
ja nie widziałam filmu  
widziałam tylko zajawkę  
u Kubeł Wojewódzkiego  
że powstał taki film  
więc muszę nadrobić  
zaległości  
bardzo mocne  
że dużo ludzi  
emocjonalnie zareagowało  
natomiast ja w tym czasie  
mierzyłam się z stanem  
podgorączkowym mojego syna

no i po prostu zeszło trochę na drugi plan  
zagłębianie się w ten temat  
zrozumiałe  
ale też jeszcze ciekawą rzecz mówiłaś o Ukrainy  
całkiem niedawno, bo oni walczą za nas  
czuję  
potrzebę solidarizowania się z nimi  
jestem równocześnie  
jednocześnie szczęśliwa, że nasz naród podam i się zjednoczyć  
w empatii i pomocy  
dzisiaj jednak nastroje polityczne są trochę inne  
to cię trochę niepokoi  
że tak to zaczyna wyglądać  
że trochę politycy zaczęli napuszczać jednych  
na drugich  
widzisz no  
nie mogę niepokoić się rzeczami  
który mnie daje swojej uwagi  
do końca  
ja jestem  
zwolenniczką takiego podejścia  
a jeśli chcesz by świat w jakiś sposób  
wyglądał  
to ten model wdraża  
najpierw w najbliższej tobie przestrzeni  
czyli w swojej  
więc  
ja się sobą nie niepokoi  
a co się dzieje  
u innych  
no cóż możemy tylko  
patrzeć na co my możemy zmienić  
i jak my możemy kreować  
rzeczywistość naszymi  
postawami czy nie  
to dobrze  
bo już myślałam, że gadam głupotę  
bo tak patrzysz na mnie  
nie, bo mam jeszcze bardzo ciekawe pytanie  
kto 16 października wygra wybory  
twoim zdaniem, nie możesz powiedzieć, że nie wiesz  
nie, no  
a po co mi zadajesz pytania  
które potencjalnie mogą podzielić naszych odbiorców

zadaj mi jakieś które zjednoczy  
weź że daj przykład  
kiedy wychodzi twoja płyta  
6 października  
kiedy będzie pierwszy krączę po premierze  
8 października w Krakowie  
w ogóle będzie świetna trasa klubowa  
na którą chętnie ciebie zaproszę  
będziemy w Krakowie  
w Opolu, w Gdańsku, w Warszawie  
we Wrocławiu, będą goście  
będą gościnie  
będzie też, no nie powiem, będą niespodzianki  
i zupełnie nowe  
aranżacje też utworów, które możesz kojarzyć  
lub nie, z repertuaru  
SARS-y  
kojarzę SARS-y  
no i będzie też Marta  
i wiesz co ci powiem  
zagram  
pierwszą minutę epilogu  
na koncertach, czyli coś co  
w ogóle jeszcze nie istnieje  
Jesteś dzisiaj najbardziej szczęśliwa  
w swoim życiu?  
kurwa  
takie pytanie  
no wydaje mi się, że tak  
dlatego zadałem ci takie oczywiste pytania  
jak możesz w ogóle  
jak można szczęście  
zrobić w takiej aż rozpiętości  
szczęśliwym, nie wiem  
można być raz na jakiś czas  
teraz jesteś szczęśliwa czy nie?  
w tym momencie nie jestem zastrysowana  
czy, proszę Cię  
w ogóle wiesz, cały czas mam w głowie to pierwsze pytanie  
boże co to  
oczywiście się zaczęło  
mógłobyś tylko lepiej  
nie wiem  
to łańcowo, to wyszło, że jestem

może nieogarem  
metafora do twojego życia  
co, metafora do mojego życia  
jestem szczęśliwa  
ale ogólnie to powiem Ci  
że najczęściej bywam najszczęśliwsza  
w dwóch momentach  
właśnie w momencie kiedy  
kończy koncert  
strasznie to przyjemne  
wiesz, jeszcze bym mogła  
jestem szczęśliwa  
no i kiedy widzę  
uśmiech mojego dziecka  
dodajmy może do tego partnera  
będzie mu trochę sympatycznie  
dobra, dodajmy do tego Pawła  
że jestem szczęśliwa  
niech ma  
nie no one ogólnie jest  
no właśnie, Paweł  
producent płyty  
ojciec mego dziecka  
zobacz, dużo rzeczy nam wyszło fajnie z miłości  
dziecko, płyta kolejna  
czyli  
płentom naszej rozmowy może być to, że kochajmy się  
bo z tego wychodzą całkiem niezłe rzeczy  
i ludzie  
tak, kochajmy się, bo z tego wychodzą piękna rzeczy  
i nie bójmy się  
wrócić z kury na drugą stronę  
a może się okacić, że jest ciekawie  
i tak to zostawmy  
bardzo ci dziękuję  
ja Tobie dziękuję